



Duch zazdrości i zabójstwa

Lekcja z 1 Księgi Samuelowej 18:6-16

Złoty tekst: „Pan Bóg jest słońcem i tarczą” -
Psalm 84:12.

Lekcja niniejsza podaje nam kontrast pomiędzy duchem, czyli usposobieniem będącym w harmonii z Bogiem, a duchem nie będącym w harmonii z Nim i z Jego zarządzeniami. Ten pierwszy ujawniony jest w Dawidzie, pastusku, sekretnie pomazanym na króla, a później sławnym z powodu jego zwycięstwa nad Goliatem. Co się tyczy Saula, zapisane jest, że duch zły, czyli nieprzyjazny i zazdrosny opanował nim. O Dawidzie zaś powiedzianym jest, że od czasu jego pomazania duch Pański był z nim. Nie powinniśmy wprowadzać umysłów naszych w zamęt przez mieszanie błogosławieństw ducha Pańskiego w starożytności z większymi błogosławieństwami spływającymi na lud Boży w Wieku Ewangelii przez pomazanie duchem świętym, przez spłodzenie z ducha i zapieczętowanie duchem synostwa. Niewątpliwie, że byłoby dużo podobieństwa pomiędzy doświadczeniami tych, co otrzymali ducha Bożego naówczas, a tymi, co otrzymują go teraz; lecz najzupełniej pewne jest, że to, co my teraz dostępujemy jako „dom synów”, jest daleko ponad to wszystko, co było możliwe dla „domu sług”, ponieważ duch święty jako pocieszyciel, jako prowadzący we wszelką prawdę i jako pieczęć nowej natury, nie był naówczas dany, bo Jezus nie był jeszcze uwielbiony. Stąd błogosławieństwo ducha świętego dane w dniu Pięćdziesiątnicy i przebywające z Kościołem dotąd jest wyjątkowym Pańskim błogosławieństwem dla klasy Oblubienicy i było możliwe dopiero po okazaniu się Orędownika przed oblicznością Bożą i po zastosowaniu zasług Jego ofiary za tę klasę.

Do jakiegokolwiek stopnia duch święty był udzielany „domowi sług”, to z konieczności był to duch umiarkowania i społeczności z Bogiem, duch pragnienia, aby czynić Jego wolę i być w pokoju z Nim; i w takim wypadku byłby to duch zdrowego umysłu, uwalniającego daną osobę od przesadnej nerwowości, strachu, melancholii lub rozdrażnienia, które by mogły być jego naturalnymi słabościami, pod naciskiem prób i zawodów. O Saulu jest powiedziane, że duch zły wstąpił w niego, lecz to nie koniecznie znaczy, że on został opętany przez demona, ale raczej, że nieszczęsny, melancholijny umysł zajął miejsce błęgiego, spokojnego i pełnego ufności umysłu, jakim on cieszył się poprzed-

nio.

DUCH ZŁY OD PANA

Czytamy, że duch zły Boży przypadł na Saula i prorokował w pośrodku domu. Ktoś mógłby twierdzić, że to zdaje się jakby było opętanie albo też, jak zaznaczył dr Merrine w „Bibliotece Sakra” - Saul miał psychiczną epilepsję, opisując to w taki sposób: „Epilepsja (wielka choroba) może współistnieć ze zdrowym wzrostem władz umysłowych i towarzyszyć jej może wysoki stopień inteligencji, a nawet genialność. Cesarz Juliusz, cesarz Augustus, Napoleon, Petrarch, Mahommet, Moliere. Handel i wielu innych wielkich mężów byli epileptykami. Pewne właściwości są wspólne wszystkim epileptykom i dominują ich charakter, a właściwościami takimi są wybuchowa irytacyjność temperamentu, w niektórych wypadkach nader wysokie unoszenie się, to znowu posępne odrętwienie. Wiele kryminalnych czynów było dokonanych w takim stanie.”

Nie podzielamy tej myśli, że ów duch zły był od Boga w tym znaczeniu, że to Bóg wywierał ten zły wpływ na Saula, ale rozumiemy słowo „od” w zupełnie innym znaczeniu, to jest „oddzielnie od”, czyli „w przeciwieństwie do”: „duch zły (w przeciwieństwie do, czyli oddzielnie) od Pana był nad Saulem”. Apostoł powiedział, że gniew, złość nienawiść, zazdrość, spory itp. są uczynkami ciała i diabła, przeto w jakimkolwiek stopniu Saul lub ktoś inny sympatyzował z tymi uczynkami „przeciwnika”, w takim stopniu byłby on kontrolowany duchem złym, złym usposobieniem, duchem „onego przeciwnika”, a którzy świadomie łączą się z „przeciwnikiem” w duchu, narażają się przez to na opętanie, na owładnięcie przez samego złego ducha.

Jest to niewątpliwą prawdą, że osoby, których umysły są w sympatycznej zgodzie ze sprawiedliwością i prawdą, są stosunkowo otoczeni ochraniającym wpływem, który ostania ich przed natręctwem złych duchów. Taką myśl wyrażają Pisma, które mówią, że „aniołowie są duchami usługującymi tym, którzy zbawienie odziedziczyć mają” oraz „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją i wyrzywa ich” - Hebr. 1:14; Psalm 34:8. Natomiast z każdym odchyleniem się od czci Pańskiej, od sprawiedliwości i prawdy, następuje stosunkowe odsuwanie się od tego świętego ochronnego wpływu aniołów Pańskich i stosunkowe narażenie umysłu i serca na złe wpływy upadłych aniołów, którzy zawsze są gotowi wejść do takich i coraz więcej ich pokalać. Lekcja ta została uwydatniona w Pańskiej przypowieści o człowieku, z którego duch nieczysty był wyrzucony i serce jego zostało zamie-



cione i ochędożone. Gdy jednak człowiek ten nie przyjął do swego serca dobrego Pasterza dusz, ale chciał stać się sprawiedliwością o własnej sile, został zaatakowany przez siedem duchów gorszych aniżeli on pierwszy i został pokonany, a ostatnie rzeczy onego człowieka były gorsze aniżeli pierwsze (Łuk. 11:24-26).

Podobnie rzecz się miała z Saulem. Jako cielesny człowiek niezawodnie posiadał on pewne znaczne cechy, z powodu których Samuel miłował go. Zaniebawszy jednak zupełnego poświęcenia się Panu, Saul był ustawicznie atakowany swą własną wolą, czyli duchem samolubstwa, co przeszkadzało mu w pełnieniu zadowalającej służby Panu. Jako wynik tego szczególniejsza ochrona i pomoc Pańska nie była mu udzielana, a duch samolubstwa stosunkowo wzrastał coraz więcej. W naszej lekcji zauważyliśmy, że zamiast starać się, aby wola Boża była czyniona w nim i we wszystkich jego sprawach, zupełnie przeciwny duch samolubstwa i samowoli wzmagął się szybko w jego sercu. Potrzeba było tylko sposobności, aby ten stan serca objawił się, a sposobność taka nadeszła w styczności z Dawidem. Po pojedynku z Goliatem sława Dawida znacznie rozszerzyła się po wszystkich miastach izraelskich. Gdy Dawid i jego armia stoczyli walkę z Filistynami i odnieśli zwycięstwo, były śpiewane pieśni przez niewiasty i dzieci, witające w bramach różnych miast powracających zwycięskich wojowników. Śpiewy stopniowo rozszerzyły się w ogólny chór, który brzmiał: „*Saul poraził swój tysiąc, ale Dawid swoje dziesięć tysięcy*”. Trzeba by człowieka bardzo wielkiego kalibru na miejscu Saulowym, aby nie doznał obrazy z tego powodu, nie poczuł zazdrości, że tak wielką sławą darzono młodego bohatera, zupełnie przyćmiewając sławę samego króla. Lecz jakie by nie było uczucie króla Saula lub innych, nie może być wątpliwości co do tego, jakie uczucie byłoby w tych okolicznościach najwłaściwsze. Król powinien był radować się z tej sławy młodego patrioty, którego bohaterstwo było tak wielkim błogosławieństwem dla całego narodu. Takie coś byłoby dowodem zdrowego rozsądku ze strony króla Saula i przysporzyłoby sławy jemu samemu. Nie dziwi nas jednak, że sprawa ta wywarła na nim przeciwne wrażenie, boć wiemy, jaki jest ogólny duch tego świata w podobnych sprawach – że jest nim duch samolubstwa i pychy. Saul został przepelniony gniewem i zazdrością i odtąd spoglądał na Dawida zazdrośnie. Widział w nim rywala, dostrzegał także, że Dawid był wiernym sługą Bożym i że Boskie błogosławieństwo było nad nim. Jonatan zaś, posiadając inną postawę umysłu, miłował Dawida coraz więcej za te same przymioty, za które jego ojciec Saul, Dawida nienawidził.

LEKCJE DLA DUCHOWYCH IZRAELITÓW

Pamiętając, że pomazany Dawid przedstawiał Kościół, pomazańców Pańskich, którzy w przyszłości wraz z Jezusem, swą Głową, mają ująć panowanie nad świ-

atem w celu błogosławienia i podniesienia ludzkości, aby wybawić wszystkich z niewoli Szatana, grzechu i śmierci, możemy zastosować treść tej lekcji do tej klasy. Ich zwycięstwo nad „onym złym”, nad działaniem grzechu w ich własnych ciałach, przynosi im uznanie od niektórych, takich co mogliby być zaliczeni do klasy Jonatana, a także przynosi im pociechę „wielkich i kosztownych obietnic” Słowa Bożego (2 Piotra 1:4). Jednakowoż to zwycięstwo nad grzechem nie przynosi tej klasie miłości od świata, od takich, co zamiast ducha Pańskiego mają ducha samolubstwa, jaki był przedstawiony w Saulu. O takim stanie rzeczy Jezus naprzd przepowiedział słowami: „*Nie dziwujcie się, jeżeli was świat nienawidzi; wiedźcie, że mnie pierwej niżeli was miał w nienawiści*”. Powiedział także, że jesteśmy dziećmi światłości, że mamy pozwolić, aby światłość nasza świeciła i że odpowiednio to tego, jak będziemy postępować, będziemy też prześladowani od synów ciemności, którzy umiłowali ciemność nad światłość, grzech nad sprawiedliwość, a samolubstwo nad miłość.

Być może, iż Saul mógłby również przedstawiać tych z nominalnego systemu kościelnego, czyli z nominalnego królestwa Bożego, którzy obecnie poniekąd zdają się panować. Gdy tacy spostrzegają Pańskie błogosławieństwo nad niektórymi, co nie mają żadnych tytułów ludzkich i których pomazanie (wyświęcenie) nie jest z ludzi ani jest przez ludzi uznawane, zazdroszczą im ich powodzenia, zdaje im się, że aktualne rozszerzanie Prawdy na świecie podkopuje instytucje Babilonu. Każde zwycięstwo Prawdy, każdy objaw Pańskiej dla niej łaski, zdaje się rozbudzać w takich niedobrego ducha złości, opozycji, nienawiści, zazdrości i sporu, które to rzeczy są „uczynkami ciała i diabła”.

Zły wpływ przychodzący od Saula i pobudzający go do prorokowania zdaje się odpowiadać wpływom złych duchów działających przy różnych okazjach w przeszłości. Mówiąc o mocy, jaką Babilon ujawni w niedalekiej przyszłości, Pan powiedział, że obraz bestii zostanie tak ożywiony, że będzie używać ognia z nieba na wszystkich jemu przeciwnych; to widocznie znaczy, że obraz ten w imieniu i w mocy Pańskiej wypowiadać będzie przekleństwa i ognistą pomstę od Wszchemocnego na wszystkich nie będących w zupełnej sympatii i jedności z tymże obrazem. Może nawet usiłować zniszczyć nas włóczęgią gorzkich słów, fałszywych oskarżeń i obelg, tak jak Saul dwukrotnie godził swą włóczęgią w Dawida. Jednakowoż jak Dawid nie został ugodzony owa włóczęgią, tak i my nie zostaniemy uszkodzeni jako Nowe Stworzenie, bez względu na to, co Pan dozwoli, aby przyszło na nas cielesnie. „*Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są*”, czyli Jego pomazańcom. On bowiem rzekł: „*Nie tykajcie się pomazańców moich, a prorokom moim nie czyńcie nic złego*” – nic nie zaszkodzi twemu najwyższemu dobru – Psalm 105:15; 91:10.



Słowa mędrca okazały się prawdziwe w wielu wiekach doświadczeń tegoż świata. Ktoś trafnie powiedział: „Zazdrość ma rzekomo rodzić się z miłości. Jeżeli jednak rodzic (miłość) nie pospieszy się, aby zadławić to dziecko (zazdrość), to ono nie spocznie aż zetrze rodzica”.

Lekcją dla Nowego Stworzenia jest, że mamy mieć się szczególnie na baczności przeciwko zazdrości, nienawiści i walce. Nie możemy wątpić, że wiele z ostatecznych doświadczeń „wybranych” będzie właśnie pod tym względem. „Kto się ostoi?” – jest więc pytaniem stosującym się do wszystkich, którzy stanęli po stronie Pana, sprawiedliwości i Prawdy – którzy chcą miłować Boga i braci. Jeżeli prawdziwie poświęciliśmy swe życie, aby je wydawać w służbie Panu, Prawdzie i braciom, to nic nie powinno nas wstrzymywać od zademonstrowania naszej wierności i miłości. Jakikolwiek korzeń gorzkości, jakikolwiek gorzkie słowo i każda zazdrosna myśl zakradająca się do serca mogą okazać się kalające nie tylko tego brata lub siostrę, przeciwko którym są kierowane, lecz na pewno zatrują też nasze serce i zburzą tam ducha miłości, ducha Pańskiego. Jest też możliwe, że ten zły duch (daleki od Pana), wypływający z nas, może pokalać wiele innych członków Ciała Chrystusowego. Jak baczny więc powinien być każdy z nas; jak powinien badać swe myśli, swe uczucia, swe zamiary, aby dopilnować, że takowe są według prawa miłości w takim stopniu, jak Pan to określił, gdy powiedział: „*Nowe przykazania daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom Ja was umiłowiał*”; aż do stopnia gotowości położenia życia dla dobra, korzyści i czci drugiego.

W przeciwieństwie do złego ducha w Saulu, duch Pański w Dawidzie czynił go miłym, uprzejmym i wspaniałomyślnym wobec jego nieprzyjaciół. On, co prawda, uciekł od oblicza królewskiego, gdy w ataku złości Saul rzucił weń włócznią, lecz możemy być pewni, że tylko wiara w Boga i w Jego opatrzność uzdalniała Dawida do pozostawania w służbie królewskiej jako muzyk, którego miły głos i piękna gra na harfie cieszyły Saula i odpędzały jego melancholię. Taka powinna być i nasza postawa wobec tych, co są nam przeciwni. Naturalnym usposobieniem wobec wyrządzonej nam krzywdy jest rozbudzenie w sobie przeciwnego ducha do tego, by oddawać złem za złe, obelgą za obelgę, oskarżeniem za oskarżenie. Wynik takiego postępowania jest szkodliwy dla nas samych oraz możliwą dalszą szkodą dla tych, co są nam przeciwni. Sposób postępowania Dawida był lepszy i właściwszy; on oczekiwał na Pana i poddawał się pod wszystko, cokolwiek opatrzność na niego dopuszczała. On rozumiał i my również tak rozumieć powinniśmy, że nie mogło go spotkać nic takiego, o czym Bóg nie wiedziałby, a moc Jego nie byłaby w stanie zapobiec. Stąd te trudne doświadczenia dozwolone były na Dawida ku wyrobieniu jego charakteru i ku wzmocnieniu jego serca w harmonii z Boską wolą.

OPATRZNOŚCIOWE ZMIANY PRZYJMOWANE

Różnymi sposobami Saul starał się rozbudzić w Dawidzie ducha przeciwieństwa; nie tylko, że dwukrotnie próbował zabić go, ale nie dotrzymał też obietnicy, jaką uczynił publicznie, że kto pokona Goliata, zostanie jego zięciem. Jak niemądre i krótkowzroczne było postępowanie Saula również i w tym. Przez wypełnienie swego obowiązku wobec Dawida Saul mógłby był znaleźć się po stronie Pańskiej opatrzności, bo mając Dawida za swego zięcia, rodzina jego byłaby ściślej spójona z Dawidową, gdy ten ostatecznie doszedł do królewskiego autorytetu, tak jak to Pan zarządził. Lecz zazdrość i nienawiść są zwykle ślepe nawet na własne dobro. Tak więc Saul nie dał swej córki za żonę Dawidowi, a następnym jego podstępem było, że uczynił Dawida dowódcą nad armią, w nadziei i oczekiwaniu, że jego odwaga w wojnie przyczyni mu się do rychłej śmierci. Lecz Pan był z Dawidem i błogosławił mu, jako czytamy, że „*mądrze się sprawował we wszystkich drogach swoich*”.

Podobnie powinno być z tymi, co obecnie mają ducha Pańskiego w jeszcze większej mierze i w mocy ku oświeceniu ich umysłów i serc i ku prowadzeniu ich właściwą drogą. Wszyscy ci, znajdując się pod tym niebieskim wpływem jako synowie Najwyższego, powinni sprawować się mądrze, roztropnie, w sposób taki, aby uwielbiać ich Ojca, który jest w niebie, aby czcić pana Jezusa, aby okazać się pomocnymi dla całego domu wiary i aby pozwolić swym światłom świecić przed ludźmi, by mogli oni poznać, że byli z Jezusem i od niego się uczyli.

Jednakowoż im mądrzej sprawował się Dawid, tym bardziej zazdrosnym stawał się król Saul. Im bardziej Bóg błogosławił i szczęścił Dawidowi w jego pokornym życiu i mądrości, tym większą opozycją rozpałał się względem niego król. Tak samo rzecz będzie się miała z nami. W zależności o tego, ile posiadamy ducha zdrowego umysłu i na ile jesteśmy gorliwi dla Pana i dla braci, wydając swe życie w służbie dla Prawdy, tyle też nienawiści i obawy rozbudzać będziemy w sercach tych, co nie znajdują się w harmonii z Bogiem. Lecz jak o Dawidzie czytamy, że wszystek Izrael i Juda miłował go, możemy być pewni, że tak samo rzecz się będzie miała z prawdziwymi sługami Bożymi; albowiem ci, co mają ducha Bożego, co są z klasy Dawida, są coraz więcej miłowani i poważani. W przyszłości, gdy Szatan zostanie związany i Królestwo Boże zostanie ustanowione pod całym niebem, gdy oczy ślepych i uszy głuchych zostaną otworzone, wtedy wszyscy ludzie, wszyscy będący w zgodzie z Bogiem, uznają wierność klasy Dawida, wierność Chrystusa Głowy i Ciała i będą wielbić Boga za nich.



PAN BÓG SŁOŃCEM I TARCZĄ

Nasz złoty tekst jest wielką zachętą dla klasy Dawida, dla klasy umiłowanych, pomazanych członków Chrystusowych. Dla takich Bóg jest słońcem i tarczą; On nie tylko oświeca ich, ale nie dozwoli, aby dla błogosławieństw im udzielonych miał im ktoś szkodzić. On osłoni ich przed wszystkimi ich nieprzyjaciółmi i przed wszystkim, co mogłoby im w jakikolwiek sposób zaszkodzić. Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co Go miłują i według postanowienia Jego powołani są (Rzym. 8:28). Mając takie zapewnienie, możemy patrzeć w przyszłość z radością i ufnością, że dostąpimy udziału w chwalebnej nagrodzie, jaką Bóg obiecał wiernym.

Jak nie byłoby dostatecznym, gdyby Dawid tylko rozmyślał o swoim pomazaniu na króla i o błogosławieństwach, jakich wtedy miał dostąpić, tak nie byłoby też dostatecznym dla nas, gdybyśmy tylko rozmyślali o królewskiej chwale, jaką Bóg obiecał wiernym, bo czyniąc to, moglibyśmy nadać się i przez

to stać się nie-sposobnymi do tych przyszłych błogosławieństw. Uwaga nasza powinna być raczej skierowana, podobnie jak w Dawidzie, na rzeczy obecne, nie zapominając naturalnie o błogosławionych widokach na przyszłość. Naszą rzeczą jest czynić wszystko, co ręce nasze znajdą do czynienia w czasie obecnym, pamiętając, że tylko w taki sposób możemy uczynić nasze wezwanie i wybranie pewnym.

Jak każde przeciwieństwo ze strony Saula sprawiło w Dawidzie pewne błogosławieństwo, doświadczając i przygotowując go do przyszłej użyteczności jako króla, tak wszelkie próby, trudności i zawody, jakie Bóg dozwala na nas ze strony świata, ciała i „onego przeciwnika”, o ile będą w wierności przyjęte i wykorzystane, okażą się tylko przygotowaniem do chwalebnych przywilejów w Królestwie.

W.T. 1908-236

Watch Tower
R- (1908 r.)
„Straż”